

Mobilizacja rdzennych mieszkańców Brazylii 2015

20 kwietnia 2015

W połowie kwietnia 2015 roku rdzenni mieszkańcy z całej Brazylii zjednoczyli się w szeregu wystąpień przeciwko polityce brazylijskiego rządu, forsującego prawa i regulacje legislacyjne, które jeżeli zostaną przyjęte, obalą prawne zabezpieczenia zawarte w Konstytucji z 1988 roku i w efekcie, w wielu segmentach, cofną poziom suwerenności i samostanowienia brazylijskich Indian do czasów dyktatury wojskowej.

Indianie są oburzeni wnioskiem zmieniającym konstytucję (PEC 215), który przeniesie do brazylijskiego Kongresu prawo podejmowania decyzji w zakresie demarkacji rdzennych terytoriów. Obecnie prawo te znajduje się w gestii FUNAI, rządowej agencji ds. Indian. Zatwierdzenie proponowanych zmian może spowodować ogromne opóźnienia w wytyczaniu tubylczych gruntów, istnieje znaczne prawdopodobieństwo, że uprawnienie te będzie wykorzystywane w drugą stronę, a więc wiele indiańskich ziem zostanie powierzchniowo okrojonych. Częstotliwość gwałtownych starć spowodowanych walką o ziemię na pewno wzrośnie. Potężny blok wpływowych polityków znany jako „ruralistas”, związanych z agrobiznesem i hodowcami bydła, popierający także projekty hydrotechniczne, pozostaje bardzo wpływowy. Przeniesienie prawa do decydowania o losie ziemi Indian w ich ręce – jako, że tworzą oni silną frakcję parlamentarną – będzie przypominało oddanie ofiar w ręce ich przyszłych oprawców.

Tupã Karai z ludu Guarani, który brał udział w protestach powiedział: „grupa nie tubylczych polityków chce zabić wszystkich rdzennych mieszkańców Brazylii. Dlatego tu jesteśmy”. Lindomar Ferreira z ludu Terena i jednocześnie

koordynator Sieci Rdzennej Ludności Brazylii (APIB) ostrzega: „Od momentu, kiedy organ ustawodawczy zacznie decydować o wytyczaniu rdzennych gruntów, wiemy, że nie będzie już więcej demarkacji. To jest jak wlewanie benzyny do ognia. Farmerzy poczują się ośmieleni, a my będziemy bronili naszego terytorium. Będzie konflikt, przemoc i śmierć”.

Po południu, w środę 15 kwietnia 2015 roku, 25 przedstawicieli rdzennej ludności zaangażowanej w tydzień mobilizacji dostarczyło oficjalne pismo do prezesa izby depuyowanych, Eduardo Cunha (PMDB-RJ). We wręczonym dokumencie zawarto stanowisko pierwszych mieszkańców Brazylii wobec proponowanej poprawki do konstytucji. Indianie bardzo wyraźnie artykułowali swoje opinie i nie szczędzili gorzkich słów. „Nie chcemy aby demarkacja, która jest procesem administracyjnym, stała się procesem politycznym. Zainteresowani są tym duzi rolnicy, finansowani przez agrobiznes” – tłumaczył Marcos z ludu Xukuru. Roberto reprezentujący naród Tupiniquim dodał: „Konstytucja jest nie przestrzegana, nie przez nas, ale przez dużych rolników, przez białych. Nigdy nie lekceważyliśmy prawa białych, ale biali naruszają prawa które sami tworzą”. W emocjonalny sposób przemawiała Rosane z ludu Kaingang, która zwróciła uwagę na Indian wegetujących na poboczach dróg, mordowanych, oglądających śmierć dzieci i doznających gwałtów. Zwracając się do Eduardo Cunhy powiedziała: „Ty jesteś protestantem. Nasi ludzie mają silną wiarę. Wiemy, że misją daną nam przez Boga jest dbanie o innych. Nie weźmiemy do trumny swoich samochodów, mieszkań i pieniędzy”.

Na finał tegorocznej mobilizacji, który zaplanowano na 19 kwietnia czyli „Dzień Indianina”, na ulicach Brasílii i pod brazylijskim Kongresem mogło pojawić się nawet 1500 Indian. Przez cały tydzień poszczególne wystąpienia trwały jednak w różnych regionach Brazylii, w tym w stanach Maranhão, Rondonia, Rio Grando do Sul i Minas Gerais. „Te zjednoczenie pokazuje jedność ludów tubylczych w walce o swoje prawa. Nie ma gwarantowanych tradycyjnych ziem. Ruch lokalny trzeba

organizować na ulicy, w sojuszu z innymi grupami, które doznają tych samych ataków: z Maroons, z bezrolnymi, tradycyjnymi społecznościami i bezdomnymi” – podkreśla kacyk Babau z ludu Tupinamba. Taka manifestacja zawiązała się na ulicach Salvadoru, stolicy stanu Bahia. W zorganizowany marsz włączyli się Indianie Pataxó i Pataxó uh-uh-Hae, rolnicy bez ziemi, Maroons czyli potomkowie zbiegłych niewolników oraz aktywiści z różnych ruchów społecznych. Korowód demonstrantów liczył sobie ok. 2000 osób.

W stanie Paraíba ponad 1000 Indian Potiguara w środę 15 kwietnia, z samego rana zablokowało autostradę BR-101. Potiguarowie zaprotestowali tym sposobem przeciwko PEC 215 i pozostałym rozporządzeniom, które mogą zalegalizować odbieranie Indianom ziemi na rzecz państwa lub sektora prywatnego. Zwrócili również uwagę na problemy lokalne: konieczność usunięcia z ich ziem najeźdźców, w tym demarkacje 14 hektarowego gruntu Taepi należącego do Potiguarów, a opanowanego przez cukrownie. Uprawa trzciny cukrowej uniemożliwia demarkacje indiańskiego terytorium i wpływa na rzekę, w której łowią ryby i krewetki będące częścią ich wielowiekowej tradycji. „Oglądamy całkowity brak szacunku dla ludności tubylczej. PEC 215 jest ludobójstwem ludności tubylczej” – powiedział wódz Sandro Potiguara. Kryminalizacja Potiguarów jest na porządku dziennym. Wódz Josivan Potiguara został zamordowany w 2012 roku, wodza Anibala Potiguare trafiono siedmioma pociskami w 2011 roku, a Sandro Potiguara uniknął śmierci tylko dlatego, że nie było go w domu, kiedy napastnicy próbowali wykonać powierzona sobie egzekucję.

Wodzowie Bel, Alcides, Hannibal i Sandro występujący w obronie interesów Potiguarów są ciągle zagrożeni i jak się wydaje, powinni być objęci szczególną ochroną. Zagrożenie te dotyczy zresztą pozostałych członków plemienia, którzy starają się poruszać problem na forum publicznym. Bel Potiguara podkreśla, że wielokrotnie zwracali się o ujęcie sprawców zabójstw i poszukiwali sprawiedliwości. Starania te rozbijają się o

niemoc i bierność policji federalnej. „Bierność sprawia, że jesteśmy bardziej podatni na zamachy” – twierdzi Bel.

Autorstwo: Damian Żuchowski

Na podstawie: survivalinternational.org, ecoamazonia.org.br,
cimi.org.br [\[1\]](#) [\[2\]](#), amazonia.org.br,
mobilizacaonacionalindigena.wordpress.co

Dla: WolneMedia.net